

Moja walka z rakiem

(26)

28 sierpnia 2019

Powoli dochodzę do normalności, choć jeszcze nie całkiem. Bywa, że jeszcze coś zapominę, jak na przykład o spotkaniu z koleżanką z UJ, regionalistką, zakochaną w swoich rodzinnych stronach, Teresą K. w Żabnie, na które zapraszała mnie też polonistka i młodsza koleżanka z tej samej uczelni, Anka G. Miałem do niej zadzwonić przed południem, bo przez awarię komputera i zablokowanie wejścia do skrzynki pocztowej na WP zostałem pozbawiony dokładniejszej informacji o spotkaniu. Niestety, wyleciało mi to z pamięci, a dzwonić po południu już nie wypadało. Tym bardziej że nie znałem dokładnie godziny i miejsca spotkania. Szkoda, bo chciałem tam być. Wspomnienia o krakowskich czy radomskich Żydach zawsze wzbogacają moją wiedzę o holocauście. Pozostałe zadania, które sobie wyznaczyłem na środę, w zasadzie załatwiłem. Wszedłem też w rytm codziennych zajęć. Andrzej Dębowski powiadomił mnie mailem, że opublikuje we wrześniu w „Gazecie Kulturalnej” pierwszy odcinek „Mojej walki z rakiem”. W Warszawie doszło do awarii dwóch kolektorów odprowadzających ścieki z lewobrzeżnej Warszawy do leżącej na prawym brzegu oczyszczalni „Czajka”. W jej efekcie nieczystości są zrzucane do Wisły. Rządzący wykorzystują wszelkie możliwości, by uderzyć w opozycję, a przynajmniej nastraszyć. „Czajka”, która powinna oczyszczać ścieki po drugiej stronie, wrzuca je teraz nieoczyszczone do Wisły. I choć to nie zagraża akurat mieszkańcom Warszawy, bo wodę pitną pobierają o wiele wyżej, to rządzący razem z TVP zaatakowali prezydenta Warszawy, że nie zawiadomił mieszkańców natychmiast, ale dopiero 24 godziny później, jak by to miało jakiś wpływ na stan wody. Znajomy i sąsiad z bloku, prosty człowiek i „twardy pisowiec”, jak się sam określa, mówi do mnie oburzony: „Daję głowę, że wsadzą go wcześniej lub później. Bo jak to, panie, nie powiadomić społeczeństwa przez 24 godziny o awarii?” Od razu wsadzić, jak za bolszewików. Pytanie tylko, co by dało takie panikowanie, tym bardziej że próbowano uruchomić inny kolektor ściekowy, ale niestety i to nie pomogło, bo także uległ awarii. To pokazuje tylko stan naszej infrastruktury w zakresie ochrony środowiska. Ale każda okazja do zaatakowania przeciwnika, bo przecież prezydent Warszawy należy do PO, jest dobra, byle zamącić prostym ludziom w głowach. To jest właśnie to.

29 sierpnia 2019

Mimo że woda z nieoczyszczonymi zrzutami dochodzi już do Płocka, to jednak na razie nie zagraża miastu, które ma wodę w

kranach głównie dostarczaną ze studni głębinowych, a tylko w niewielkiej części z Wisły. Mimo to atak rządzących na prezydenta Warszawy nie ustał, bo pewnie takie polecenie wydał prezes z Nowogrodzkiej, zwany niekiedy żartobliwie naczelnikiem państwa. Na wszelki wypadek należy walić w przeciwnika ze wszystkich sił i z całej mocy, bo nawet gdy wszystko okaże się nieprawdą, to zawsze coś z tego g... przyłgnie do przeciwnika i łatwiej się wygra październikowe wybory. A przecież Trzaskowski wygrał rok temu z kandydatem PiS, Jakim, 70:30. Czy można mu to wybaczyć? Nigdy! Sprawa warszawskiej oczyszczalni jest przykładem, jak można dopaść przeciwnika, a także manipulować faktami. – Co to jest prawda? – zapytał Piłat Chrystusa. Kaczyński łatwo by odpowiedział: to, co ja mówię.

Wszystko, co wiemy, cała nasza wiedza, mieści się w słowach. A co to są słowa? Ile trudności przysparza tłumaczom praca nad tekstem. A co dopiero mówić nad tekstami starożytnymi czy biblijnymi. Właśnie dziś sporo o tym czytałem w TP, nawet modlitwa „Ojcze nasz...”, której uczymy się od dzieciństwa, sprawia kłopot tłumaczom. Bo czy Bóg może kusić do zła („nie wódz nas na pokuszenie”)? Ponoć episkopaty niektórych krajów, np. Francji, zmieniły czy zmodyfikowały tekst tej modlitwy tak, by nie wynikało z niej, że Bóg nas namawia czy kusi do złego.

Myszę, że język jest sposobem komunikowania się pomiędzy ludźmi, ale trudno w nim doszukiwać się prawdy obiektywnej. Nasza wiedza mieści się w słowach, które jednak są zależne od tradycji, kultury, stanu naszej wiedzy itp. Ale czy gdy mówimy o Bogu, Niebie czy Piekło, nasza wiedza jest racjonalna bądź oparta o doświadczenie czy spekulatywna? Posługujemy się wiedzą o aniołach czy duchach, które żyją w niebie, ale to są tylko ludzkie dociekania. Malarze też malują Boga, Niebo, aniołów, ale to są tylko ludzkie wyobrażenia. Nic więcej. Tak naprawdę, nie wiemy jak Niebo wygląda, czy Bóg w Trójcy Świętej. Ale ta „wiedza”, którą przyjmujemy na wiarę, pomaga nam niekiedy żyć. Wszystko to są słowa, słowa, tylko słowa, jak mówili modernisci.

Zauważyłem, że najbardziej smakują mi owoce, którymi teraz, w sezonie, po prostu się obżeram, przede wszystkim śliwki amersy, a od dziś, piątku, też węgierki. Nie są tak piękne i dorodne jak w roku ubiegłym, ale za to słodsze. Dlatego moje jedzenie nie jest wyszukane, bo co jakiś czas wchodzę do kuchni i sięgam po owoce. Waga mi też powoli, ale systematycznie przyrasta. Wczoraj miałem rano 66,5 kg. Cukier utrzymuje się w normie, między 90 a 100.

Sluchając naszych księży, jak np. dziś rano, mam czasami wrażenie, że choć większość z nich po cichu na pewno sprzyja PiS-owi, to jednak nie chce się opowiadać wyraźnie i bezpośrednio po stronie rządzących, obawiając się zresztą słusznie, że na jedynym ważnym wsparciu PiS-u przez duchownych Kościoła może tylko stracić. Lepiej więc odwoływać się do tradycji, polskiej kultury czy historii i haseł bogoojczyźnianych niż zajmować jednoznaczne polityczne stanowisko, tym bardziej w obliczu narastającego konfliktu

między rządem a opozycją. Stanowisko pewnie rozsądne, ale czy do końca słuszne?

31 sierpnia 2019

Do południa byliśmy zajęci domowymi porządkami. Rano tylko poszedłem zakupić śliwki i ziemniaki, a potem siedziałem w domu. Dopiero o 14.00 poszedłem do biblioteki, by coś przeczytać i przynieść prasę sobotnio-niedzielną. Halinka zrobiła dziś na moje wczorajsze życzenie galaretę, którą w moim rodzinnym domu nazywano „zimnymi nóżkami”. Nie powiem, bardzo mi smakowała, podobnie, jak kupione rano węgierki. W miarę jak choroba ustępuje, apetyt mi rośnie.

W prasie i mediach dominują sprawy związane z 80-leciem obchodów rocznicy Września. W imprezach nie uczestniczę, traktując je jako propagandę rządową. Natomiast z prasy wybieram to, o czym wiem mało albo wcale, np. o wkroczeniu razem z Niemcami wojsk słowackich, a także o walkach między naszymi i słowackimi żołnierzami. Nie wiedziałem też, że polski rząd przed wojną namawiał Węgrów do zajęcia Prus Zakarpackie i posiadania wspólnej granicy, co się zresztą potem przy okazji rozbioru Czechosłowacji stało. O walkach polsko-czeskich na Zaolziu wiedziałem, ale na przykład o zajęciu we wrześniu 1939 roku polskich terytoriów przez Słowację, nie. Może to są tylko epizody wojenne, mało znaczące dla kampanii wrześniowej, ale mało mi znane.

1 września 2019

Od rana bucza w radiu i telewizji o 80. rocznicy Września. Oczywiście wszystko podlane sosem propagandowym, tak jak Wiadomości TVP 1, które w wieczornej informacji 5 razy pokazywały Lecha Kaczyńskiego, jako wybitnego męża stanu, prawie proroka czy wieszczę, który przewidział m.in. że Rosja stanie się agresorem: najpierw, gdy stała się nim wobec Gruzji, a potem wobec Ukrainy. Szkoda, że świat go nie posłuchał. Należało zatem wysłać na Rosję jakąś bombę atomową i ta przestałaby być agresorem. Proste? Proste! Albo przynajmniej wysłać na Moskwę kilka NATO-wskich dywizji rakietowych. Nie posłuchano jednak wtedy wybitnego męża stanu i dziś Rosja uderza wszędzie tam, gdzie chce, a przecież można było ją uprzedzić, tak sugerują rządowe media. A lud ciemny to wszystko, co pokazują w telewizji, przyjmuje za dobrą monetę i święcie w to wierzy. A brednie Andrzeja Dudy, które opowiada, szkoda słów. Dziękował prezydentowi Niemiec za przybycie, za ciepłe słowa, ale przy okazji życzył sobie, aby RFN zrezygnowała z Nord Stream 2, no i żeby Niemcy dały jeszcze Polsce pieniądze tytułem rekompensaty za drugą wojnę światową. A Kaczyński i Morawiecki zapewne znów je przeznaczą przed wyborami na jakieś ważne przedsięwzięcia, które im zapewnią znów wyborcze zwycięstwo. Oj, nasłuchiłem się i naoglądałem dzisiaj tych mądrości niemało.

Miroslaw Osowski